

INFORMACJA PRASOWA

Firmy transportowe znów pod ścianą. Francja wprowadza opłatę za delegowanego pracownika



Wzrost kosztów pracy i barier administracyjnych oraz skrupulatne kontrole dały się we znaki polskim przedsiębiorcom realizującym transport we Francji. Na tym jednak nie koniec. Firmy czeka kolejny koszt w postaci dodatkowej opłaty za delegowanego pracownika.

Obecnie stawka godzinowa we Francji wynosi co najmniej 9,68 euro (prawie 42 złote) na godzinę. Tyle też muszą wypłacać swoim pracownikom firmy, których kierowcy choćby realizują przewóz z lub na terytorium Republiki. Komisja

Europejska wszczęła latem postępowanie wobec ustaw o płacy minimalnej. Na cenzurowanym znalazły się zarówno francuska Loi Macron, jak i niemiecki MiLoG, jednak na tę chwilę firmy muszą stosować się do przepisów zawartych w tych ustawach. W przeciwnym wypadku grożą im kary sięgające, w przypadku Loi Macron, nawet 4000 euro na oddelegowanego pracownika.

Polskich przewoźników wykonujących transport na terenie Francji czekają też dodatkowe koszty. W życie wchodzi bowiem procedowana w tym roku tzw. ustawa „o pracy”. Zgodnie z jej zapisami na przedsiębiorstwa delegujące swoich pracowników do tego kraju nałożona zostanie dodatkowa opłata. – Francja decyduje się na kolejny krok, który utrudnia działalność polskich firm transportowych na tamtejszym rynku – mówi Łukasz Włoch, główny ekspert Ogólnopolskiego Centrum Rozliczania Kierowców. – Opłata ta wynosić ma maksymalnie 50 euro na oddelegowanego pracownika. To już kolejny, dodatkowy koszt, jaki mają ponieść polscy pracodawcy - dodaje.

Francja rozpoczęła również wnikliwe kontrole polskich przewoźników. – Do tej pory kontrole odbywały się na zasadzie wrywkowej, gdzie służby sprawdzały, czy poszczególni kierowcy mają przy sobie wymagane dokumenty, takie jak zaświadczenie o oddelegowaniu oraz umowę o pracę. Obecnie francuskie organy kontrolne żądają od przedstawiciela firmy transportowej niezwłocznego dostarczenia dokumentacji kadrowo-płacowej za cały okres od wejścia w życie Loi Macron, czyli od 1 lipca 2016 roku. Co ciekawe, służby nie mają obowiązku poinformowania o pozytywnym zakończeniu kontroli. Może to rodzić patologię w postaci zmiany orzecznictwa i interpretacji, co skutkować będzie nakładaniem kar na przedsiębiorstwa – przekonuje Łukasz Włoch.